



[Wschód Europy](#) | 01.10.2013

Polska i Szwecja wobec Ukrainy

Analiza zamieszczona poniżej przedstawia opinie autorów i redakcja EurActiv.pl nie ponosi za nie odpowiedzialności.

SPONSOR



W skrócie:

Analiza zamieszczona poniżej przedstawia opinie autorów i redakcja EurActiv.pl nie ponosi za nie odpowiedzialności.

Źródło: [Ukraine's Future Foundation](#)



Autor: Oksana Bashuk Hepburn i Taras Kuzio

Natchnione trudnymi doświadczeniami ze Związkiem Radzieckim oraz dążeniem do wspierania niezawisłości państw bałtyckich, dwa kraje – Polska i Szwecja – cztery lata temu stworzyły ambitny program pod nazwą „Partnerstwo Wschodnie” (PW) skupiający się na Ukrainie oraz pięciu innych byłych republikach radzieckich. Dając bezprecedensowy przykład zgodnej współpracy ówczesny prezydent i premier Ukrainy -Wiktor Juszczenko i Julia Tymoszenko – wynegocjowali z UE umowę stowarzyszeniową (AA) oraz umowę o pogłębionej strefie wolnego handlu (DCFTA). Cały proces miał zostać sfinalizowany w grudniu 2011 r., jednak rok wcześniej wybory wygrał Wiktor Janukowycz i działania na rzecz integracji z Brukselą zostały wstrzymane.

„Zmęczenie Ukrainą”

Po spełnieniu kryteriów jakości demokracji zawartych w AA, sześć krajów (Armenia, Azerbejdżan, Białoruś, Gruzja, Mołdawia i Ukraina) bardzo skorzysta na zlikwidowaniu barier handlowych i integracji ekonomicznej poprzez DCFTA [co może nastąpić po

listopadowym szczycie Partnerstwa Wschodniego w Wilnie – przyp. red.]. Udana zakończenie procesu przyjęcia AA i DCFTA doprowadzi również do zniesienia wiz dla Ukraińców podróżujących do państw UE, na czym im bardzo zależy.

Prezydent Janukowycz usiłował w trakcie swojej kadencji opóźnić rozmowy z UE, co doprowadziło do rozczarowania Ukrainą wśród państw członkowskich UE. Nastąpił okres tzw. "zmęczenia Ukrainą", co było bardzo poważnym krokiem w tył w relacjach między Brukselą a Kijowem, zważywszy na ogromne znaczenie geopolityczne Ukrainy (oraz na dużą populację tego kraju – większą od pięciu pozostałych krajów PW razem wziętych).

Polska wraz ze Szwecją, pomimo negatywnego nastawienia Unii, rozumiały znaczenie swojej misji. Kontynuowały swoją pracę na rzecz wznowienia procesu integracji europejskiej Ukrainy, jednakże z każdym kolejnym, niedemokratycznym działaniem ukraińskiego prezydenta (Janukowycz naruszał zasady praworządności poprzez aresztowania przeciwników politycznych, fałszowanie wyborów, a także brak działań przeciw szerzącej się korupcji wśród polityków i urzędników) również i Szwecja coraz bardziej się rozczarowywała i jej zaangażowanie malało. Tylko Polska, jako jedyny kraj, pozostała na polu walki i cały czas wpierała swojego sąsiada pracując nad tym, by doprowadzić do powiększenia UE o Ukrainę, jednocześnie przestrzegając Janukowycza przed możliwymi konsekwencjami jego działań.

Ale nawet polska cierpliwość ma swoje granice. Prezydent Janukowycz musi pokazać, że Ukraina poczyniła znaczące postępy w dostosowaniu się do dziewiętnastu wymagań unijnych [głównie dotyczących praworządności, przejrzystości w uprawianiu polityki itp. – przyp. red.], jeżeli chce podpisać AA na szczycie PW w Wilnie w listopadzie tego roku.

Kluczowym z tych wymagań jest uwolnienie przywódczyni opozycji Julii Tymoszenko. Przetrzywanie jej w więzieniu to symbol oznaczający to, że pod rządami Janukowycza Ukraina zboczyła z drogi demokracji. Jego upór w tej kwestii wskazuje na to, że nie docenia on zdecydowania państw członkowskich w domaganiu się przestrzegania standardów demokratycznych. Mylił się jednak co do tego, że strategiczne położenie Ukrainy i jej potencjalna unia handlowa z Rosją sprawi, że Europa wciąż będzie przyrywać oko na jego niedemokratyczne czyny. Niedawny wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPC) sprawił, że nie będzie on jednak mógł jednocześnie przetrzymać Tymoszenko w więzieniu i podpisać AA – będzie musiał się zdecydować na jedno z tych rozwiązań [w kwietniu ETPC uznał, że aresztowanie Tymoszenko podczas jej procesu sądowego było niezgodne z prawem i naruszyło Europejską Konwencję Praw Człowieka – przyp. red.].

Sytuacja jest teraz na ostrzu noża: Janukowycz albo otworzy drzwi dla integracji europejskiej i wypuści Tymoszenko, albo zwróci się ponownie ku pozbawionemu miłości uściskowi Rosji.

Już teraz Rosja ukazuje swoje prawdziwe oblicze poprzez zakazanie importu ukraińskich słodczy, a potem nałożenie dalszych ograniczeń na handel z Ukrainą. Jednak szczęśliwie dla Ukrainy i UE taktyka ta przynosi na razie efekty przeciwne od zamierzonych. Nawet Niemcy, jedne z najmniej sprzyjających integracji Ukrainy państw członkowskich UE, zażądały od Rosji zaprzestania tych działań.

Nadzieja umiera ostatnia. Agresywne działania Putina służą przypomnieniu wszystkim państwom demokratycznym o brutalnym zachowaniu Rosji w przeszłości i niebezpiecznej

polityce w teraźniejszości, jak można było zobaczyć w rosyjskim podejściu do konfliktu w Syrii. Polityczna taktyka Putina wzywa do mobilizacji, by stawić jej opór; jest to wezwanie, które powinien usłyszeć nawet Janukowycz i jego sojusznicy pośród oligarchów.

Pomimo problemów demokracji na Ukrainie oraz braku zaufania wśród partnerów Kijowa, nie czas na to, by sojusznicy Ukrainy w UE się odwrócili od niej i jej nienajlepszego prezydenta. Należy obecnie zastosować wszelkie formy nacisku dyplomatycznego i zrobić wszystko, co tylko możliwe, by mieć pewność, że Janukowycz spełni kluczowe warunki do pomyślnego podpisania umowy i dzięki temu doprowadzi do integracji Ukrainy z Unią Europejską.

Zakończenie misji wciągnięcia Ukrainy do UE byłoby historycznym momentem zarówno dla Polski, jak i Szwecji, czyli wizjonerów poszerzenia Unii Europejskiej na Wschód. Byłoby to wielkie osiągnięcie, mimo wszystkich problemów i zdrad zaufania, jakim Warszawa i Sztokholm musiały stawić czoła. Aby do niego doszło Polska, Szwecja (i inne kraje wspierające proeuropejskie dążenia Ukrainy) muszą przekonać prezydenta Janukowycza, by postąpił słusznie: uwolnił Tymoszenko i odnowił proces integracji na szczycie w Wilnie. Jeśli do tego nie dojdzie to UE i on sam poniosą klęskę, a jedynym wygranym będzie Rosja.

Oksana Bashuk Hepburn była politycznym doradcą poprzedniego rządu Kanady oraz jest jednym z założycieli Canadian Group for Democracy in Ukraine (CG4DU).

Taras Kuzio jest pracownikiem naukowym w Centrum Studiów Regionalnych i Politycznych w Kanadyjskim Instytucie Studiów Ukraińskich Uniwersytetu Alberty i wizytującym pracownikiem naukowym w Centrum Studiów Transatlantyckich SAIS Uniwersytetu Johna Hopkinsa. Jego książka „Commissars into Oligarchs. A Contemporary History of Ukraine” („Od komisarza do oligarchy. Współczesna historia Ukrainy”) zostanie opublikowana przed wydawnictwo Uniwersytetu w Toronto w przyszłym roku.